

Niepojęta ofiara Jezusa

written by Tim Jennings, M.D. | April 21, 2020



Koncept niepojętej ofiary Chrystusa dla zbawienia ludzkości wykracza poza granice ludzkiego zrozumienia. Nie potrafimy swoim umysłem ogarnąć ogromu strat, zniewagi, poniżenia, które Jezus poniósł, by nam zapewnić zbawienie.

Jezus Chrystus jest Bogiem istniejącym od przedwieczności, posiadającym życie sam w sobie, niezapóżyczone, samoistne i suwerenne – niezależne od Ojca. Jezus istnieje w jedności z Bogiem od wieków wiecznych:

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. (UBG, Jan 1:1,2)

Jezus, Bóg Syn, jest jakoby przedstawicielem Bożym, przez którego wszystko zostało stworzone:

Przez niego [Jezusa] bowiem wszystko zostało stworzone, to, co w niebie i to, co na ziemi, to, co widzialne i co niewidzialne, czy trony, czy panowania, czy zwierzchności, czy władze. Wszystko przez niego i dla niego zostało stworzone. On jest przed wszystkim i wszystko

istnieje dzięki niemu. (UBG, Kol 1:16-17)

Bóg jako Stwórca przestrzeni i czasu, podtrzymujący istnienie wszechświata, jest istotą niepojętą i wybiegającą nieskończenie daleko poza granice znanych nam wymiarów:

... błogosławiony i jedyny Władca, Król królów i Pan panów; Jedyny mający nieśmiertelność i **mieszkający w światłości niedostępnej...** (UBG, 1 Tym 6:15,16, podkreślenie dodane)

Bóg, przepotężny Stwórca, mieszka w światłości niedostępnej dla ograniczonych istot. Niedostępnej nie dlatego, że Bóg ustanowił zakaz zabraniający nam dostępu lub ustawił barierę bezpieczeństwa, która blokuje nam drogę, ale ponieważ taka jest rzeczywistość: istoty skończone nie są nawet w stanie wyobrazić sobie ani uchwycić umysłem nieskończonej rzeczywistości – jest ona dla nas po prostu niepojęta.

Dlatego Bóg, który jest miłością, pragnąc jak najściślejszego związku ze swoim stworzeniem, opuścił nieskończoność i złączył się z nami w *naszej* rzeczywistości – w ograniczonej czasoprzestrzeni. Jezus, jako członek Trójjedynego Bóstwa, przez całą wieczność był Mediatorem – ogniwem łączącym Boga z Jego inteligentnym stworzeniem. Jest On Pośrednikiem – nie w roli sędziego ani arbitra, lecz Ambasadorem Bożym, za którego pośrednictwem myśli Boże stać się mogły słyszalne i widoczne dla nas, grzesznych ludzi, posiadających skończone umysły.

Gdyż w nim [Chryście] mieszka cieleśnie cała pełnia Bóstwa. (UBG, Kol 2:9)

Zanim Adam zgrzeszył, Jezus objawiał się w postaci stworzonych przez siebie niebiańskich istot, jednak nie stał się jedną z nich ani nie przyjął ich natury. Przed wcieleniem Jezus posiadał wszystkie cechy, przywileje, uprawnienia oraz przymioty należące do boskości – był wszechobecny, wszechwiedzący i wszechmocny. Miał w sobie zdolność przebywania we wszystkich miejscach naraz oraz we wszechczasach, co oznacza, że był obecny zarówno w wieczności przeszłej jak i przyszłej jednocześnie.

Natomiast poprzez wcielenie Jezus nie tylko przyszedł na świat jako człowiek, ale *stał się człowiekiem*, łącząc swoją boskość z naszym człowieczeństwem.

Dziecko bowiem narodziło się nam, syn został nam dany. Na jego ramieniu spocznie władza, a nazwą go imieniem: Cudowny, Doradca, Bóg Mocny, Ojciec Wieczności, Księżę Pokoju. (Iz 9:6, podkreślenie dodane)

Było to trwałe połączenie: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna.” (Jan 3:16; podkreślenie dodane). Jezus nie został pożyczony ludzkości; Jezus był nam dany, aby na zawsze pozostać jednym z nas – na zawsze w ograniczonej ludzkiej postaci.

Niech będzie w was takie nastawienie umysłu, jakie też było w Chrystusie Jezusie;

Który, będąc w postaci Boga, nie uważał bycia równym Bogu za grabież; lecz ogołocił

samego siebie, przyjmując postać sługi i stając się podobny do ludzi; a z postawy uznany za człowieka, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej.

Dlatego też Bóg wielce go wywyższył i darował mu imię, które jest ponad wszelkie imię; aby na imię Jezusa zginało się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią. I aby wszelki język wyznawał, że Jezus Chrystus jest Panem ku chwale Boga Ojca. (UBG, Fil 2:5-11)

Gdy Jezus urodził się w Betlejem, opuścił nieskończoność nie tylko tymczasowo, ale wystąpił z niej na całą przyszłą wieczność. Przyjął formę ludzką – udoskonaloną przez siebie i bezgrzeszną, jednak ograniczoną cechami ludzkości – którą zachowa na wieki, zarówno w niebie jak i na ziemi.

Jezus posłał swojego przedstawiciela, Ducha Świętego, aby przejął od Niego to, czego przed przyjściem na świat mógł dokonać sam – przebywanie wszędzie o tym samym czasie.

... Jeśli bowiem nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, a jeśli odejdę, pošlę go do was.
... Gdy przyjdzie on, Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę. Nie będzie bowiem mówił sam od siebie, ale **będzie mówił to, co usłyszysz, i oznajmi wam przyszłe rzeczy. On mnie uwielbi**, bo weźmie z mojego i wam oznajmi. Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że weźmie z mojego i wam oznajmi. (UBG, Jan 16:7,13-15; podkreślenie dodane)

Nie da się opisać ludzkim językiem tej nieskończonej ofiary złożonej przez Chrystusa dla zbawienia ludzkości. Nie potrafimy zrozumieć, co dla nas poświęcił i jak bardzo się zniżył. Nie potrafimy przeanalizować tego umysłem, ponieważ jesteśmy istotami skończonymi i nie jesteśmy w stanie pojąć, wyobrazić lub w pełni uzmysłwić sobie nieskończoności. Słyszymy wypowiedziane słowa; znane nam są koncepcje; ale w rzeczywistości nie mamy zdolności ani potencjału by w całości docenić głębię Jego poświęcenia.

Możemy jedynie rozmyślać, studiować i poszerzać swoje zrozumienie, a czyniąc to, będziemy wzrastać w miłości, dziękczynieniu i szacunku dla Boga. Jednak poziom tego wzrostu i postępu w nabywaniu wiedzy o tym, co uczynił Chrystus, nigdy nie jest i nigdy nie będzie zupełny i zadowalający. Jest to wieczna, niekończąca się przygoda, bowiem bez względu na to, jak wiele się dowiemy, bez względu na to, jak wiele sobie przyswoimy, bez względu na to, jak wiele pojmiemy – zawsze będzie więcej: nieskończony magazyn prawdy, której nasza obecna świadomość nie potrafi przeniknąć.

Bogu niech będzie chwała za wszystko, co dla nas uczynił!

 Dr Timothy R. Jennings jest lekarzem psychiatrą, psychofarmakologiem, międzynarodowym mówcą, członkiem specjalnym American Psychiatric Association i członkiem Southern Psychiatric Association. Jest prezesem i założycielem Come and Reason Ministries, a także prezesem Southern and Tennessee Psychiatric Associations. Dr Jennings jest autorem wielu książek, w tym: "The God-Shaped Brain", "The God-Shaped Heart", "The Aging Brain", i "Czy to naprawdę może być tak proste?".